

KURIER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19

PRZEDPŁATA:

11.10 mk. na ówczesny rok bez odnośnienia.
12.00 " z odnośnieniem do domu
8.70 " na miesiąc bez odnośnienia
4.00 " na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
75 fenigów za wiersz petytowy.

Odezwa do mieszkańców G. Śląska.

Komisja Międzysojusznicza ogłasza rozwiązanie sił polskich i niemieckich. — Administracja spocznie w rękach Komisji. — Amnestya dla wszelkich czynów nieprawnych.

Międzysojusznicza Komisja Rządząca ogłasza mieszkańcom Górnego Śląska, że w posłuchu wobec rozporządzeń Międzysojuszniczej Komisji siły polskich powstańców oraz nieregularne formacje niemieckie wycofują się ze swoich stanowisk a pod wieczór dnia 5-go lipca będą zupełnie rozwiązane.

Administracja Górnego Śląska spocznie z tą chwilą znowu całkowicie w rękach Międzysojuszniczej Komisji, zaś nieprawomocnie stworzone organizacje nie będą miały autorytetu ani władzy jakiegokolwiek rodzaju.

Międzysojusznicza Komisja zadowolona z tego poddania się i pragnąc ukojenia nienawiści i złagodzenia istniejących przeciwieństw rasowych postanowiła ogłosić amnestye dla wszelkich czynów nieprawnych, popełnionych w łączności z powstaniem, jednakże z wyjątkiem czynów, popełnionych z chciwości zysku, osobistej mściwości albo też z okrucieństwa. Z amne-

sty tej wyłączone są jednakże wszelkie osoby, które po pewnym terminie, jaki niebawem zostanie ogłoszony, będą w posiadaniu broni palnej albo też materiałów wybuchowych.

W oczekiwaniu, że ludność swoim postępowaniem okaże się godną tego aktu łagodności, Komisja Międzysojusznicza zdecydowana silić wszelkie usiłowanie zamoczenia spokoju publicznego, wzywa ludność Górnego Śląska, ażeby w spokoju i z zupełnym zaufaniem w sprawiedliwość i bezstronność mocarstw koalicyjnych, oczekiwała rozstrzygnięcia, które nastąpi w myśl wersalskiego traktatu pokojowego.

W Opolu, 1. lipca 1921 r.

Przedstawiciel Francji: prezydent Le Rond.

Przedstawiciel Włoch: A. de Marinis.

Przedstawiciel W. Brytanii: Harald Stuart.

Opróżnienie drugiej strefy.

Powstańcy opuścili drugą strefę. — Samoobrona cofa się także. — W wtorek cały teren plebiscytowy ma być uwolniony.

Powstańcy opuszczają drugą strefę.

Katowice, 2. lipca. (Rekord.) Po przeprowadzeniu w porządku wycofania się powstańców z pierwszej strefy i po ścisłym przygotowaniu do wykonania dalszych poleceń Komisji Międzysojuszniczej, dziś o godzinie 6-tej wieczór ma się rozpocząć opróżnianie drugiej strefy przez powstańców. Wszystko wykonane zostaje z wielką precyzją i ścisłością tak, iż można być pewnym, że i opuszczenie drugiej strefy w naznaczonym terminie i z całą dokładnością przeprowadzone zostanie.

Opróżnienie Górnego Śląska.

Bytom, 3. lipca. Opróżnienie terenu zajętego przez oddziały generała Höfera odbyło się w czwartek według przewidzianego planu. Wobec tego w sobotę ze strony powstańczej rozpoczęto opróżnianie drugiej strefy, która obejmuje między innymi miasta: Tarnowskie Góry, Bytom, Królewską Hute Katowice i Rybnik.

W niedzielę nastąpiła pauza, w poniedziałek zaś równocześnie wycofać się muszą z pozostałych obszarów też oddziały niemieckie, jak i powstańcze. W ten sposób cały teren plebiscytowy ma być zwolniony od wojsk powstańczych jak i samoobrony niemieckiej.

Odwrót powstańców.

Opole, 3. lipca. Komisja Międzysojusznicza ogłasza urzędowo, że opróżnienie pierwszej strefy przez powstańców polskich zostało przeprowadzone w myśl warunków, przewidzianych planem uspokojenia Górnego Śląska. Według doniesienia generała Hennikera do generała Höfera Polacy osiągnęli linię ustaloną na mocy układów Komisji Międzysojuszniczej z generałem Höferem.

Odwrót niemieckiej samoobrony.

Opole, 3. lipca. Komisja Międzysojusznicza donosi urzędowo: W ciągu 30. czerwca odbył się odwrót niemieckich formacji w zupełnej zgodzie z rozkazami wydanymi przez Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą.

Wojska koalicyjne zajmują miasta.

Bytom, 3. lipca. Do Bytomia przybędą w poniedziałek wojska angielskie. Obok nich jednak pozostanie także część dotychczasowych wojsk francuskich. Wojska angielskie zajmą także Tarnowskie Góry. Główna kwatera wojsk angielskich znajdować się będzie w Wielkich Reptach. Naczelną komendę wojsk koalicyjnych w obwodzie przemysłowym sprawować będzie

generał francuski de Brantes z siedzibą w Gliwicach. Według dotychczasowych wiadomości, do Katowic wojska angielskie prawdopodobnie nie przybędą.

Załoga angielska dla Bytomia.

Bytom, 3. lipca. Do Bytomia przybędzie załoga angielska. Dotychczasowe francuskie oddziały pozostaną jeszcze dni kilka.

Polska komisja likwidacyjna.

Bytom, 3. lipca. Komisja likwidacyjna powstańcza będzie upoważniona przy Komisji Międzysojuszniczej i otrzymała straż złożoną z wojsk francuskich i angielskich. Komisja dzielić się będzie na szereg wydziałów. Siedzibą komisji likwidacyjnej będą prawdopodobnie Szopienice. Komisje likwidacyjne powiatowe działać będą przy kontrolerach powiatowych.

Ostatnia wymiana jeńców.

Opole, 3. lipca. Niemieckie pisma dowiadują się z rzekomo wiarygodnego źródła, iż dziś w okolicy Olesna miała się odbyć wymiana ostatnich jeńców. Miano wymienić jeńców znajdujących się tak w niewoli niemieckiej jak i w niewoli polskiej. Wymianą kieruje międzynarodowy genewski Czerwony Krzyż.

Odezwa Höfera.

Berlin, 3. lipca. Generał Höfer wydał odezwę do swych wojsk, w której dziękuje im za bezinteresowną miłość do narodu i ojczyzny i oświadcza, że jeżeli aliantom uda się opróżnić G. Śląsk z wojsk powstańczych, to zadanie samoobrony niemieckiej jest spełnione i musi się ona rozwiązać.

Komisja Międzysojusznicza znosi wszystkie urzędy powstańcze.

Katowice, 3. lipca. (Rekord.) Dochodzą wieści z obszarów opuszczonych przez powstańców, jakoby Komisja Koalicyjna w Opolu wydała afiszami rozporządzenie, że wszelkie urzędy utworzone przez powstańców, tracą prawo istnienia i nikt nie jest obowiązany ich słuchać. Jedyną instytucją miarodajną są te, które są przez Komisję Międzysojuszniczą utworzone.

Kolejarze niemieccy podjęli pracę.

Katowice, 3. lipca. Wczoraj około godz. 6-tej wieczorem podjęli pracę funkcyjny i urzędnicy kolejowi niemieccy.

Widmo nowego niebezpieczeństwa.

Bytom, 3. lipca. (Rekord.) Ludność G. Śląska stanęła wobec nowego ogromnego niebezpieczeństwa, którym jest rozwijający się coraz bardziej bandytyzm. Rozpuszczenie oddziałów po obu stronach bez rozbrojenia poprzedniego, może spowodować wprost fatalne rezultaty. Tak po jednej, jak po drugiej stronie siłą faktów znajdować się muszą elementy zbrodnicze, które by chciały wykorzystać ruch narodowy dla swoich bandyckich praktyk. Dodać trzeba, że tysiące ludzi, stojących dotychczas pod bronią, nie będzie mogło z powodu szukan pracodawców niemieckich znaleźć pracę i pozostawać będzie bez środków do życia. Dotychczas odpowiedzialność za czyny tych wszystkich ludzi brała na siebie naczelne dowództwa dwóch obozów i jak mogły starały się dyscyplinę zachować. Obecnie powinna Komisja Międzysojusznicza znaleźć środki zaradcze, aby obronić ludność przed krwawym widmem mogącego się wyłonić bandytyzmu.

Konferencja władz powstańczych z komisją opolską.

Bytom, 3 lipca. (Pat.). Delegacja władz powstańczych konferowała wczoraj z przedstawicielami komisji międzysojuszniczej w dalszym ciągu w sprawie administracji kraju do chwili rozstrzygnięcia kwestii górnośląskiej oraz w sprawie straży gminnej. Przepisy tworzenia tej straży opierają się na pierwotnych dyspozycjach włoskiego komisarza de Marinisa. Wykluczają one powstańców od służby w straży. Ze strony polskiej wskazano na ujemne następstwo takiego zarządzenia, gdyż w myśl takich przepisów do straży należałoby tylko Niemcy, jako na pozór nie zaangażowani w powstanie. Do takiej straży ludność nie mogłaby mieć zaufania. Zwrócono także uwagę na przepis, że dla gmin, mających do 500 mieszkańców ma być utworzonych pięciu policjantów, a dla gmin liczących do 1000 mieszkańców, ma być 10 policjantów. Gminy te dotychczas obchodziły się jednym policjantem i takie zwiększenie wprowadzałyby tylko znaczne koszty administracyjne. Ze strony polskiej zaproponowano, aby po miastach zaprowadzono policję parytetyczną, z Polaków i Niemców. Przedstawiciele komisji międzysojuszniczej oświadczyli, że żądania polskie przedstawia w Opolu.

Wręczenie sztandaru powstańcom.

Szopienice, 3. lipca. Dziś rano odbyło się wręczenie sztandaru powstańcom, ofiarowanego przez obrońców Lwowa. Uroczystość odbyła się przy kilkutyśięcznym udziale osób, poprzedzona nabożeństwem polowem. Brały w niej udział znane osobistości z G. Śląska i Polski.

Protest niemieckich przemysłowców.

Berlin, 3. lipca. Niemieccy przemysłowcy doręczyli rządowi Rzeszy wspólny protest przeciwko kompromisowemu projektowi hrabiego Sforzy w sprawie górnośląskiej. — Protest niemieckich przemysłowców dowodzi, że ze strony ich dąży się do dalszego ujarznienia polskiego robotnika górnośląskiego.

Rozstrzygnięcie w sprawie Wileńszczyzny.

Warszawa, 3. lipca. Jak wiadomo, wyznaczonym został termin rozstrzygnięcia w sprawie Wileńszczyzny przez Ligę Narodów na 15. lipca, co ma na celu połączenie jej ze sprawą Górnego Śląska. W kołach politycznych panuje atoli przekonanie, iż projektu tego z powodu trudności technicznych absolutnie przeprowadzić się nie da.

Zmiana rządu we Włoszech.

Rzym, 3 lipca. (Pat.). Agencja Stefani donosi: Król zlecił Bononiemu utworzenie gabinetu. Bononi zastrzegł sobie czas do namysłu. Giolitti obiecał udzielić Bononiemu swego poparcia. Sadzą, że zabiegi Bononiego odniosą skutek. Teka ministerstwa spraw zagranicznych ma przypaść przewodniczącemu komisji senatu dla spraw zagranicznych Novie.

Odezwa biskupów polskich do wiernych.

Naród nasz wskutek wyniszczenia wojennego znalazł się w ciężkim położeniu. Miljonom naszego ludu zabrakło chleba i odzieży, dzieciom kropli mleka. Szlachetne narody z Starego i Nowego Świata bez różnicy religii pospieszyły nam z pomocą. Biskupi polscy, przez których ręce w znacznej mierze przepływała fala datków na naszych głodnych, uważają za swój obowiązek oświadczyć wszystkim bez wyjątku dobroczyńcom naszym, na pierwszym miejscu Ojcu św. Benedyktowi XV, następnie szlachetnemu obywatelowi Ameryki Hooverowi, Genewskiemu Komitetowi ratowania dzieci, Amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi, Rycerzom Kolumba, a niemniej drogim naszym rodakom w Ameryce z ks. Biskupem Rhodem na czele i Wydziałowi Narodowemu w Chicago swoją serdeczną, głęboką podziękę.

Obok obowiązku wdzięczności względem tych wszystkich, co nas ratowali w naszej biedzie, nie może wszakże Episkopat polski zapomnieć o innej powinności, jaka z tytułu urzędu pasterskiego na nim ciąży, obowiązku przestrzegania wiernych przed niebezpieczeństwami grozącymi ich wierze. Niebezpieczeństwa te zagrażają między innymi ze strony niektórych stowarzyszeń protestanckich jak metodystów, adwentystów, anabaptystów, kwaków, badaczy Pisma świętego, a także od naszych nieszczęśliwych odstępców od wiary ojców, którzy w Ameryce utworzyli tak zwany Kościół polski niezależny. Sekty te, aby mogły znaleźć wśród nieugruntowanych w wierze katolickiej tem łatwiejsze powodzenie, przychodzą tu i owdzie potrzebującym z materialną pomocą, zakładają dla polskiej diatwy szkoły z internatami. Osobno wspomnieć tu musimy o tak zwanych Chrześcijańskich Stowarzyszeniach młodzieży męskiej i żeńskiej, znanych pod nazwą I. M. C. A. i I. W. C. A., które są humanitarną akcją wśród naszego wojska zjednały sobie zasłużoną sympatię, jednak pod względem religijnym ideologią swoją protestancka przedstawiają poważne niebezpieczeństwa, zaszczepiają i szerzą bowiem zasady niezgodne z nauką Kościoła katolickiego, zasady międzynarodowego, adogmatycznego chrześcijaństwa.

Wobec tych wszystkich niebezpiecznych prądów i objawów Episkopat polski zwraca się do duchowieństwa, wiernych, młodzieży z głosem przestrogi przed szkodliwą dla Kościoła katolickiego działalnością religijną wspomnianych i im podobnych stowarzyszeń protestanckich. Młodzież nasza katolicka winna Chrystusa i życia chrześcijańskiego szukać jedynie w zrzeczeniach katolickich pod kierownictwem Kościoła katolickiego i łączyć się w związki międzynarodowe z młodzieżą katolicką innych krajów.

Do całego zaś społeczeństwa Episkopat znosi prośbę o materialne i moralne poparcie dla wszystkich zrzeczeń młodzieży stojących na gruncie katolickim, by ją uwolnić od pokusy szukania pomocy u bogatszych ale innowierczych stowarzyszeń.

Biskupi przypominamy dalej, iż moralnym prawem naturalnym i chrześcijańskim wzbронione są pod grzechem ciężkim wszelkie tańce niemoralne, a więc i te, które świeżo przysły do nas z zagranicy.

Nie możemy też pominąć tej sposobności, żeby nie wyrazić głębokiego oburzenia na bezbożną modę, która przez stroje kobiet, coraz to mniej zgodne z zasadami przyzwoitości, zmysłowość podnieca i skromności chrześcijańskiej ciężko przynosi szkody.

Biskupi kilkakrotnie napiętnowaliśmy zarazę anarchii, komunizmu, lichwy, paskarstwa, strajków nieuzasadnionych, kurczenie miłości Ojczyzny do pożytków osobistych i partyjnych. Teraz ponownie głos nasz potępienia podnosimy przeciw tym objawom nadużycia i wzywamy społeczeństwo do zgody obywatelskiej, do oszczędności w życiu codziennym, do przestawiania na małym, do pomnożenia pracy, gdyż tylko cnotą powszechną swoich dzieci Polska podola wszystkim państwowym zadaniom i wytrzyma współzawodnictwo z innymi narodami.

W imieniu biskupów polskich
Kardynał Prymas Edmund Dalbor.

POLITYKA.

POLSKA

Wydalenie Polaków z Westfalii.

Poznań, 3. lipca. „Posener Tageblatt“ donosi, że 28. czerwca udała się do Niemiec delegacja polskich obywateli celem stwierdzenia przy pomocy polskiego generalnego konsula w Berlinie, oraz rządu berlińskiego, o ile doniesienia o wydaleniach Polaków z reńskiego-westfalskiego okręgu przemysłowego polegają na prawdzie i w celu porozumienia się z przywódcami niemieckich związków zawodowych i przedstawicielami niemieckiego przemysłu, ażeby w przyszłości zaniechano przymusowego wydalania Polaków. Delegacja składa się z trzech mężów zaufania polskich robotników i z trzech przedstawicieli ludności niemieckiej.

Liga Narodów a sprawa Wileńszczyzny.

Warszawa, 3. lipca. W warszawskich kołach politycznych wywarły wiadomości z Ligi Narodów bardzo niekorzystne wrażenie. Deczyza jej bowiem, która nie dopuszcza przedstawicielstwa Wileńszczyzny do decydowania o jej losie, lecz tylko grup etnicznych, tworzy w miejsce armii Żeligowskiego milicję i chce widocznie spręgnąć sprawę wileńską ze sprawą gór-

nośląską, wyznaczając termin wznowienia konferencji na 15. lipca, wskazuje na niechęć wyraźną Ligi Narodów do Polski. Powierzenie dalszego wpływu na sprawę Wileńszczyzny komisji Ligi Narodów jest wobec tego uważane za wielką wadę, bo poprzednio już komisja ta nie umiała oddziaływać w sprawach polskich dodatnio, tem mniej zaś będzie mogła uczynić to teraz.

Steczkowski o finansach Polski.

Warszawa, 3. lipca. Na wczorajszym posiedzeniu sejmu wygłosił minister skarbu Steczkowski sprawozdanie o położeniu finansowem Polski i zarządzeniach w celu uregulowania stosunków walutowych i uporządkowania budżetu. Według p. Steczkowskiego spadek kursu marki polskiej, która w porównaniu z kwietniem b.r. straciła więcej niż 60 procent swojej wartości, jest spowodowany wypadkami na G. Śląsku, zmniejszeniem się napływu dolara z Ameryki, zmniejszeniem się wywozu z Polski nafty i drzewa, spekulacjami i płokami w kraju, działalnością Wiednia i Berlina i t. p. Według zdania p. Steczkowskiego już dzisiejszy kurs handlowy wskazuje na początek pewnego ożywienia. Pomyślnie rozstrzygnięcie co do Górnego Śląska usunie bezpośrednie uprzedzenie przeciwko Polsce kampanii walutowej. Zaś wyniki zbiorów uwalnią od zakupów zagranicznych we własnej walucie.

Umowa wojskowa Polski z Rumunią.

Warszawa, 3. lipca. Wczoraj ratyfikował sejm polski umowę wojskową z Rumunią, niebawem też będzie podpisany traktat handlowy polsko-rumuński. Fakt ten ma ogromnie ważne znaczenie w akcji umocnienia stosunków Polski z zagranicą i jest ważnym niezmierzonym aktem zabezpieczającym pokój na wschodzie. Umowa ta obowiązuje oba państwa do wzajemnej pomocy na wypadek, gdyby jedno z nich bez dania powodu do tego było zaatakowane na swoich obecnych granicach wschodnich. Gdyby jedno z tych państw zostało w ten sposób napadnięte, drugie będzie się uważało za będące w stanie wojny i udzieli mu zbrojnej pomocy. Odpowiednia umowa wojskowa ma być zawarta. Oba państwa zobowiązują się do porozumiewania w sprawie polityki zagranicznej, o ile odnosi się ona do stosunków z sąsiadami wschodnimi. Jeżeli nastanie wojna obronna, żadne z obu państw nie zawrze bez drugiego zawieszenia broni, ani pokoju. Traktat zawiera się na pięć lat, a może być wypowiedziany po dwóch latach na sześć miesięcy naprzód. Żadne z obu państw nie będzie mogło bez uprzedniego porozumienia się zawrzeć przymierza z trzecim mocarstwem. Wyłącza się z tego przymierza zmierzające do utrzymania traktatów wspólnie podpisanych przez Polskę i Rumunię. Takie przymierza będą musiały być podane do wiadomości drugiego państwa. Rząd polski oświadcza, że zna układy Rumunii z innymi państwami celem utrzymania traktatów z Trianon i z Neuilly, a rząd rumuński oświadcza, że zna układy Polski z Francją.

Święto niepodległości amerykańskiej.

Warszawa, 3. lipca. Dnia 3. i 4. lipca Warszawa uczci święto niepodległości amerykańskiej. Utworzonym został w tym celu osobny komitet, w którym wezmą udział tak osobistości rządowe, jak i prywatne. W tych dniach wydadzą pisma warszawskie specjalne numery, poświęcone wspomnieniom wiekopomnej chwili wywalczenia niepodległości przez Amerykanów.

Marka polska idzie w górę.

Warszawa, 3. lipca. W ciągu kilku dni ostatnich zmieniło się położenie na giełdzie warszawskiej ze znaczną korzyścią dla marki polskiej. Podczas gdy przed kilku dniami za marki niemieckie płacono do 34 marek polskich, dziś płaci się 25 a nawet 23 i spodziewana jest w dalszym ciągu zniżka marki niemieckiej.

ZAGRANICA

Położenie polityczne Polski i Czech.

Warszawa, 3. lipca. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych w Pradze oświadczył minister spraw zagranicznych dr. Benes, iż położenie Polski i Czech poprawiło się znacznie w czasach ostatnich i ujawnia się coraz bardziej dążenie wzajemnego popierania. Z obu stron najwyraźniej zaznacza się życzenie do porozumienia w sprawach Galicji Wschodniej, rosyjskiej i słowackiej.

Przyczyny upadku rządu Giolittiego.

Warszawa, 3. lipca. Donoszą z Rzymu: Przesilenie gabinetowe we Włoszech jest uważane za następstwo polityki hrabiego Sforzy, którą ostro krytykowano za traktat zawarty w Rapallo i za zbyt wielkie ciążenie do Francji. Włosi uważają, że wyniki wojenne są dla nich zupełnie niedostateczne. Spowodowany wojną rozstrój życia publicznego, obniżenie wartości pieniędzy, bolszewizm, upadek przemysłu i t. p. ujemne strony wykazują w budżecie więcej niedoborów niż nadwyżek. Na tem tle zrodziła się we Włoszech niechęć do tych, z którymi się prowadziło wojnę a w szczególności do Francji. Następnym takiego stanu było sprzyjanie Niemcom, co jest zresztą falą powrotną do ich dawnych usposobień. Niechęć do Francji odbiła się naturalnie na Polsce, a przyczyniła się do niej w wielkiej mierze propaganda socjalistów zagranicznych, niemieckich, włoskich, angielskich, rosyjskich i wszystkich innych, nie wyłączając ukraińskich. Wszystkie te czynniki zwalczały również politykę hr. Sforzy i dlatego też jego upadek jest uważany w kołach pol-

skich za wielką stratę. Obecnie jako kandydatów na następcę Sforzy wymieniają ambasadora włoskiego w Paryżu Salwajo Radgi oraz ambasadora londyńskiego Demarcilego.

Drobne wiadomości polityczne.

— (Rokowania polsko-litewskie.) W politycznych kołach Kowna powstała myśl nawiązania dyskusji w sprawie Wileńszczyzny na podstawie projektu Hymansa bezpośrednio z Warszawą.

— (Zamach na litewskiego ministra.) Z Kowna donoszą, że na ministra spraw zagranicznych Puryckisa dokonano zamachu. Do ministra, leżącego w łóżku, dano kilka wystrzałów. Jedną z kul go zraniła.

— (Ameryka i Niemcy.) Izba reprezentantów przyjęła rezolucję, opracowaną wspólnie przez delegatów obu izb ustawodawczych co do wniosku o zakończeniu wojny przeciwko Niemcom i Austrii.

— (Kwirynał i Watykan.) „Chicago Tribune“ donosi o rokowaniach rządu włoskiego z Watykanem. Następstwa tych rokowań będą widoczne dopiero jesienią podczas uroczystego przeniesienia zwłok Papieża Leona XIII. do Lateranu.

— (Przesilenie gabinetowe we Włoszech.) Król przyjął dotychczasowego prezydenta ministrów Giolittiego i prezydenta Izby Nicolę. Dzienniki donoszą, że król powierzył utworzenie gabinetu Nicolę. „Messagero“ donosi, że Nicole przyjął misję utworzenia nowego gabinetu.

— (Przesilenie rządowe w Hiszpanii.) Prezydent Rady ministrów złożył podanie o ustąpienie; wobec tego jednakże, iż król potwierdził pełnomocnictwa gabinetu, rząd pozostaje nadal przy władzy. Posiedzenia senatu zostały zawieszone aż do nowego powołania.

— (O uznanie republiki irlandzkiej.) Z Nowego Jorku donoszą, że zjazd socjalistów w Detroit powziął uchwałę wzywającą rząd Stanów Zjednoczonych do uznania republiki irlandzkiej, oraz rosyjskiej republiki sowieckiej.

— (Wojna grecko-turecka.) Donoszą z Konstantynopola, że Turcy zdobyli pozycję greckie około Sabandzy i posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Wojska greckie, broniące wąwozu Ghywe, ufortyfikowanego trzema grupami artylerii, zostały podobno otoczone przez Turków. Równocześnie donoszą z Aten, iż wojska greckie rozpoczęły ofensywę. Obecnie toczy się wielka bitwa około Uszak.

— (Ucieczka Greków z Azji Mniejszej.) Z Konstantynopola nadchodzi wiadomość, że transport uchodźców jest ukończony. Mniej więcej 30 tysięcy Greków wywieziono z Azji Mniejszej do kraju.

Z całego świata.

— (Wystawa w Częstochowie.) W Częstochowie w parku Staszycza otwarto wystawę przemysłu ludowego; zwraca uwagę dział tkactwa i zabawkarstwa.

— (Pożary na Ukrainie.) Komunikują z pogranicznych punktów ukraińskiej granicy: W dniu 14. czerwca spłonęło miasto Balta. Olbrzymie pożary miały miejsce też w ubiegłym tygodniu w Winnicy, Berdyczowie, Skwirze, Humaniu i szeregu innych miast.

— (Rekwizycja wróbli.) „Ridnyj Kraj“ pisze, że w okolicach Kamieńca, bolszewicy już po raz trzeci rekwirują zboże, inwentarz, wełnę, kartofle a nawet gołębie. We wsi Pożarnica chłopcy mieli dostarczyć dwa pudy wróbli.

— (Głód w Moskwie.) Z Moskwy donoszą, że stan aprowizacyjny pogarsza się stale. W pierwszej połowie czerwca wydano wszystkim, nawet robotnikom tylko po 1½ funta chleba na 4 dni i po 3 funty ziemniaków.

— (Wyludnienie Francji.) Obliczenie wyludnienia Francji z powodu wojny wykazuje ubytek 2 milionów 304 tysięcy 457 w porównaniu z r. 1911.

— (Katastrofa kolejowa.) Pociąg pociągowy Lille—Paryż uległ katastrofie wykołowania. Dotychczas naliczono 23 osoby zabite, 43 ranne.

— (Wybuch w składzie amunicji.) W byłym niemieckim składzie amunicji w lesie pod Crepy niedaleko Metz nastąpił wielki wybuch. Eksplozja wywołała wielki pożar, który zajął wielkie obszary lasu.

— (Olbrzymia kradzież muzealna.) Donoszą z Rzymu: W muzeum w Ferrarze skradziono przeszło 3 tysiące przedmiotów, między nimi całą kolekcję monet rodu Este.

— (Wybuch wulkanu.) W poniedziałek wieczorem rozpoczęły się wybuchy wulkanu Stromboli (w Sycylii). Ludność opuszcza wyspę.

— (Krwawe starcie w Rjece.) Baro, jeden z portów w Rjece, był zajęty przez legionistów, którzy mieli być wycofani na rozkaz komisarza włoskiego. Temu sprzeciwiła się ludność Rjeckiej, w końcu przyszło do starcia z strzelcami włoskimi. Cztery osoby są zabite a 20 ranionych.

— (Podjęcie pracy w kopalniach angielskich.) Właściciele kopalń i górnicy zawarli tymczasową umowę, wedle której praca w górnictwie podjęta zostanie dnia 4. lipca.

Precz z paskarstwem — Zakładajmy kooperatywy!

Ks. T. R.

(Dokończenie.)

Ponieważ obecnie cała niedola życia gospodarczego daje się odczuć w wyżywieniu i tu najlepiej poznać można słabość podstawy kulturalnej, musi odrodzić tutaj właśnie szukać wyjścia z obecnego zamętu. Człowiek poświęca w pierwszym rzędzie swoje siły dla wyżywienia siebie i swojej rodziny. Jego siły muszą wystarczyć, aby nie tylko sobie i rodzinie, lecz i tym najsłabszym jednostkom chorym, słabowitym, starym, zapewnić znośne życie. Zasady gospodarcze kuleją, kiedy robotnik już nawet siebie i rodziny wyżywić nie może, a nieszczęśliwe jednostki zostawi zupełnie na łasce i niełasce rządu albo kapitalistów. Dziś rzeczywiście mimo ciągłego podwyższania zarobku, wyżywienie większej części ludzkości cierpi dlatego, że kapitalizm niemiłosierny w paskarzach i lichwiarzach rzucił się na produkcję i handel żywnością. Jak hyeny pastwi się całe stado rolników i kupców nad ofiarami nędzy i niedoli ludzkiej, wielkim zastępem pracowników czy to fizycznych, czy duchowych.

Społeczeństwo musi wyżyć wszystkie siły, aby uniemożliwić tym pijawkom albo przynajmniej ograniczyć ich wyzysk. Stać się to może po pierwsze przez usunięcie pośrednictwa między wytwórcami i spożywcami. Przez wykluczenie paskarskiego pośrednictwa umożliwi się spożywcom zakupienie towarów najpotrzebniejszych z pierwszego źródła od produkującego, od rolnika samego. Hurtownia jako centrala pośrednicząca, zakupuje towary spożywcze z pierwszej ręki i sprzedaje je przez kooperatywy (konsumy) swoim odbiorcom. Zysk zostający z zakupu i sprzedaży, rozdziela się według udziałów między członków - odbiorców. Jeśli stoja na czele takich przedsiębiorstw sumienni i rozsądni kierownicy to potrafią hurtownie i kooperatywy nie tylko uniemożliwić paskarzom swoją nieczną robotę i obniżyć ceny towarowe, lecz pozostają im jeszcze środki na cele dobroczynne i oświatowe. Wzorem służyć może hurtownia spółek spożywczych i kooperatywy „Zgoda” w Wielkopolsce na Pomorzu, które oczyściły kraj z najgorszego paskarstwa i mimo zaledwie kilkuletniego istnienia w zeszłym roku coś pięć milionów marek na cele dobroczynne i oświatowe poświęciły.

Właśnie na Górnym Śląsku, gdzie lud pracujący najwięcej ucierpiał od wyzysku i paskarstwa, trzeba zorganizować wszelkie siły w walce z takimi szkodnikami społeczeństwa. Dlatego na początku czerwca b. r. zostały w Król. Hucie założone hurtownie i kooperatywy spożywcze pod nazwą „Zgoda”, które sobie stawily za cel, zakupować towar z pierwszej ręki, obniżać powoli ceny żywnościowe i uniemożliwić paskarzom wyzyskiwanie społeczeństwa. Wszelkie zyski przeznaczane są na cele kulturalne, mianowicie dobroczynne. Ogromna nędza tysięcy nieszczęśliwych jednostek woła o litość i pomoc. Rządowe instytucje dobro-

czynne przestały pracować, prywatne są pozbawione środków, dlatego całe społeczeństwo musi się zająć tymi biedakami. Uczyni się to w ten sposób, że każdy członek spółki dobrowolnie wpłaci rocznie oprócz wstępnego jeszcze 10 marek na ubogich dla Związku Chrześc. Dobroczynności, pozatem zrezygnuje z przysługujących mu 5 proc. od udziału swego w spółce, tak, że wszelkie zyski poświęci się na cele dobroczynne, domy ubogich, tanie obiady, przytulki dla sierot i starców i t. d. W taki sposób wprowadzi się te dwie dla naszego odrodzenia potrzebne podstawy w praktykę: poczucie obowiązkowości wobec całego społeczeństwa, przede wszystkim tych najuboższych, którym się dobrowolnie poświęca podatek i zysk, po drugie zasady chrześcijańskiego komunizmu czyli solidaryzmu, że posiadziciel uważa się tylko jako szafarz majątku społecznego, dóbr w lenność mu danych, z których zysk należy się całemu społeczeństwu. W taki sposób umożliwi się jak w średnich wiekach, wielkie akcje dobroczynne i oświatowe i uniezależni się je od wpływu rządu i jednostek samolubnych. Zarazem zdola Związek Chrześc. Dobroczynności pierwsze zasady chrześc. miłości bliźniego skuteczniej przeprowadzić niż dotąd. W Wielkopolsce zdołały zasady chrześc. solidaryzmu tysiące członków dla tak zbożnej i pożytecznej pracy społecznej przyciągnąć i jest nadzieja, że i na Górnym Śląsku lud wyzbędzie się nareszcie tych nieszczęśliwych gospodarczych kajdanów, że przez gremialne przyłączenie się do tej akcji gospodarczej i społecznej, uniemożliwi paskarzom dalszy byt pa-sożyty i sam odrodzi się na zasadach prawdziwie chrześcijańskich.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Rozporządzenie dotyczące utworzenia straży gminnych. Komisja Międzysojusznicza Rządząca i Plebiscytowa Górnego Śląska rozporządza:

Artykuł 1. W każdej gminie będzie można utworzyć straż pod nazwą „Straż gminna”.

Członkowie tej straży mają być wybrani z pośród pełnoletnich mieszkańców gminy.

Artykuł 2. Straż gminna jest zobowiązana do utrzymania publicznego bezpieczeństwa i porządku. Zasadniczo może ona wykonywać czynność swoją tylko w obrębie gminy.

Artykuł 3. Wszystkie straże gminne na całym obszarze Górnego Śląska stoja pod rozkazem Dowódcy Policji Górnego Śląska.

Dyrektorowie Departamentów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości rozporządzają strażami. W każdym powiecie stoi straż gminna pod rozkazem Inspektora sotni Policji Górnego Śląska.

Kontroler powiatu, oraz władza gminna pod nadzorem Kontrolera powiatu, rozporządzają strażą gminną.

Artykuł 4. Inspektor sotni zdaje sprawę ze spostrzeżeń poczynionych przy sprawowaniu swego

urzędu równocześnie Kontrolerowi powiatu i Dowódcy Policji Górnego Śląska.

Artykuł 5. Po zasięgnięciu zdania Dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych. Dowódca Policji Górnego Śląska utwarza lub rozwiązuje „Straż gminną”.

Po zasięgnięciu zdania Kontrolera powiatu Inspektor sotni mianuje członków straży gminnej, wywyższa ich w urzędzie, wyznacza grzywny i odwołuje ze stanowiska.

Artykuł 6. Członkowie straży gminnych w obecności Inspektora sotni zobowiązują się pod przysięgą do przestrzegania zupełnej bezstronności i neutralności w wykonywaniu swej służby.

Artykuł 7. Zarządzenie, Dowódcy Policji Górnego Śląska ustali warunki przyjęcia do Straży gminnej, szczegóły organizacji, jakoteż płacę i inne dochody.

Artykuł 8. Dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych oraz Dowódca Policji Górnego Śląska wyznaczeni są do wykonania niniejszego rozporządzenia, każdy z nich w sprawach go dotyczących.

Opole, dnia 17-go czerwca 1921.

Przewodniczący Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscytowej Górnego Śląska,
Le Rond.

Z upoważnienia Przewodniczącego:
Prefekt, Dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych,
Anjubault.

— Także przepustka. W czasach, w których przepustki przenajróżniejsze odgrywały i odgrywają taką wielką rolę, interesuje bardzo żywo przepustka, jaka znajduje się w British Museum w Londynie. Przepustka ta przeznaczona dla św. Piotra, brzmi jak następuje: „My Makary, z Bożej Łaski arcybiskup kijowski, wołyński i wszytkiej Rosji, do naszego pana i przyjaciela, św. Piotra, odźwiernego wszechmogącego Boga! Niniejszem stwierdzamy, że dziś zmarł sługa Boży imieniem książe Fedor Władimirskij. Zalecamy ci gorąco, abyś bezzwłocznie i bez przeszkód wprowadził go do Królestwa Bożego. Udzieliliśmy mu rozgrzeszenia za wszystkie jego grzechy i daliśmy mu swoje błogosławieństwo. Niema więc przeszkody dla przepuszczenia go. Aby się tak stało, zaopatrzyliśmy go w niniejsze pismo odpustowe i legitymacyjne. Dan w naszym klasztorze w Kijowie, dnia 30 miesiąca czerwca 1541 roku. W pokorze Makary, arcybiskup kijowski, wołyński i wszytkiej Rosji.” Takie przepustki do nieba wystawiali księża rosyjscy za dobre wynagrodzenie. Wkładano je do trumny nieboszczyków, aby je mieli pod ręką.

Z Bytomskiego

Bytom. (Strzelanina nocna). W nocy z soboty na niedzielę rozegrała się znowu ożywiona strzelanina w części miasta położonej na zachód od starej linii kolejowej. Bojówki niemieckie uderzyły z całą gwałtownością na stra-

JULIAN SKULSKI.

KRWAWY MARKGRAF I KRÓLEWNA.

Powieść historyczna z X. wieku, osnuta na tle walk zachodniej Słowiańszczyzny z Niemcami.

(Ciąg dalszy).

Rozdział 3.

Szedł niezmierny żar po niwach i łąkach, wciskał się w głębiny lasów, rzek i jezior, ścielił swe gorące tchnienie po krainie, oblanej jasnymi promieniami słońca i kładł swój ciężki oddech na wszelkie stworzenie, wyglądające w pragnieniu kropki dżdżu. Zda się, cała przyroda, przymknawszy oczy, patrzyła błagalnie w niebo, wyglądając zbawczej chmurki, któraby przyniosła ulgę zmęczonej pierś, wniosła życie w spragnioną przyrodę i ożywiła ciche, nieruchome morze żaru.

Kłosy, pochylone na niwach, czekały sierpa żniwiarzy, barwne główki kwiatów wychylały swe korony ponad zieloną murawę, pijąc z rozkoszy niebieskie ciepło, a jak daleko sięgało oko, kraina umajona morzem stobarwnego kwiecia, ociemniona starym borem, w blasku licznych zwierciadeł wód ścieliła się cicho u stóp nieba, tworząc prześliczny obraz bożego pendzla.

Ciszy nie nie mać. Człowiek krył się przed żarem w cieniu chat i drzew. Zwierz leżał w głębiach puszczy, ptactwo z cichym świegotem szukało pokarmu wśród zieleni, kwiecie, rozłożywszy swe korony, patrzyło w słońce, pijąc zefi słodczy i rozlewając około słodki zapach miodu. Jedynie pracowite pszczołki z wesołym brzękiem przerywały wysoko sieć promieni słonecznych, niosąc do barci słodki pokarm, napelniając bory, niwy i łąki cichym gwarem i nieznużonym trudem.

Słońce szło leniwo ku zachodowi, jakby żał mu było opuszczać słowiańskie dziedziny, i rzucać cienie tam, gdzie lud pracowity chwalił „swargę” *) serdeczną pieśnią za ożywcze tchnienie, za lato i żniwa, za obfite plody, które rolnik mnożył chętną pracą i opiekował wielkie dzieło Boże, kładąc po ziemi liczne osady, i

opola, śląc dzięki ku górze pieśnią i gęślą, czcząc w gajach moc Wszechmocnego białą duszą i białem sercem.

Słowianin nie krył się przed obcym przybyszem ze swoim szczęściem; użyczał gościny rycerzom, okutym w żelazo i kupcom cudzoziemskim, oddając im chętnie boże dary w zamian za dobre słowo i za pokój i zgodę, za liche srebrniki południa. Chętnie przygarniał gości, gdy chcieli osiąść na słowiańskiej ziemi. Napastnikom słał pod stopy białe lilie i łagodny ton gęśli, zwracając broń i męstwo swe przeciw nieprawdzie i krzywdzie, przeciw dzikim zwierzętom i w obronie prawa, a nigdy w celu napaści na cudze dobro i prawo.

A obcy? Patrzeni zawistnem okiem na pracowity rolniczy lud, który nie umiał władać rycerskim mieczem. Dziwy opowiadali o jego bogactwach i po gościnie u Słowian wracali w ich krainy hucem, niosąc tam pod gołdem chrześcijańskiej wiary mord i pożogę.

A Słowianin dziwił się. Przecież pod swargą tak wiele miejsca dla ludzi, tak szerokie niwy i bory, iż wszystkich pomieszczą i wyżywią snadnie, tak sprawiedliwi Bóg, prawo i promienie nieba, że i na zachodzie świecą i karmę rodzą. Więc słał do zbrojnych żelazem rycerzy starców z liliją i gęślą, ofiarowywał zgodę i pokój, kładł u stóp bogate dary i przyrody, płacił daniny i dziesięciny, — byle tylko mógł spokojnie wzruszać sochą *) rolę i mnożyć plody i dary Boże.

Lecz starcy często nie wracali, nieublagany wróg zagrażał bez przerwy słowiańskim dziedzicom, i przed złością zachodnich rycerzy nie nie uratowało Słowian.

Z czasem łagodny Lechita poczał poznawać, co złe, co dobre — co własne, co cudze, rozbaczył, że nie wszędzie budzą promienie swargi jednakie uczucia, szerzą jedno prawo i sprawiedliwość i tworzą jedną duszę. Tu i owdzie szedł dotychczas łagodny rolnik szukać w borze oszczepu lub maczugi ku obronie, miał sochę do pracy, lecz równocześnie brał w rękę topór i łuk, wypatrując pilnie, czy nie zbliża się wróg, okuty w żelazo.

Z latami pracowity smerd **) zmieniał się w walecznego woję, zarzucał sochę, by imać broń ku obronie

*) starosłowiański pług.

**) rolnik.

*) słońce.

„swoi” przed chciwością wroga. Rody łączyły się w plemiona, grody i opola w księstwa, starszyzna obierała wodza i tworzyła drużyny. W spokojnej krainie rozlegał się coraz częściej szczeł broni, coraz częściej czerwieniła krew, coraz głębiej szły wici z wezwaniem na boje, lecz niestety mimo rozpaczliwej obrony coraz dalej rozlewało się panowanie zachodnich najedźców i spokojni rolnicy ustępowali przemocy coraz głębiej ku wschodowi, kryli się za bagna i bory, rzucając swe stare siedziby.

I wśród tych burz rosły nowe pokolenia, szlachetne sercem jak ojcowie, łagodne duszą, jak oni, lecz coraz bitniejsze, coraz lepiej wprowadzane do boju, twardsze na trudy i znoje, silniejsze wolą i rozumem. Opór Słowian twardniał i rósł, a z nim rosła miłość ziemi ojców, spójność plemion i ufność we własne siły.

Szedł bój różny szczęściem i wynikiem, aż wkońcu poczał się zwracać swem ostrzem w stronę najedźców. Poczuli, że nie zdławią Słowian mieczem. Jeli się więc innej broni, gdy żelazo zawiodło. Germanie ofiarowali Lechitom pokój i zgodę, zawarli nieszczere przyjaźnie, podstępnie i pokornie szli na wschód powierzwszy podobój tych dziedzin niemieckiej niewieście i chytrym kolonistom. Księżniczki germańskie szerzyły wśród Kneziów i między plemionami niezgodę i zawiści, podburzały do bratobójczych walk i mordów, budząc w łagodnej duszy Słowianina dzikie i wrogie instynkta, chciwość władzy, cudzego dobra i prawa.

Po ziemi Lechitów szedł niszczący, moralny mór. Własnymi rękoma odzielił się a wróg wyzyskiwał ich łatwowność i nierozum, podbił coraz to nowe plemiona i dziedziny, nakładał coraz większe daniny i dziesięciny, słał coraz to nowe hufce Słowian przeciw sobie do bratobójczych walk, osadzając w ich opolach, grodach i osadach coraz liczniejsze rzesze kolonistów.

Zachodnie ukraińskie lechickie straciły swe piętno słowiańskie, siadło na nich obce znamię, brzmiały obca mowa i zwyczajem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

że polskie w Miejskiej Dąbrowie. Strzelanina trwała do samego rana i zakończyła się fiaskiem dla bojówek. Noc z niedzieli na poniedziałek minęła zupełnie spokojnie. Miejmy nadzieję, że spokój ten będzie trwał, gdyż chyba teraz, gdy powstańcy wycofali się zupełnie, stostruplerzy nie będą mieli już powodu do napadania i strzelania.

— (Poświęcenie pomnika). W niedzielę przed południem odbyło się na tutejszym nowym cmentarzu przy nowych koszarach poświęcenie pomnika, wystawionego na cześć żołnierzy francuskich, zmarłych jako jeńców w tutejszych lecznicach. Uroczystego aktu poświęcenia dokonał francuski kapelan wojskowy. W uroczystości brali udział oficerowie koalicyjni wszystkich szarż i wielka liczba żołnierzy tutejszej załogi francuskiej. Przemówieniem kapelana wojskowego zakończono wspaniałą, nader rzadką uroczystość.

— (Odpust). W kościółku cmentarnym Matki Boskiej Bolesnej przy ulicy Piekarskiej odbył się w niedzielę doroczny odpust z uroczystym nabożeństwem i kazaniem. Udział wiernych w nabożeństwie był liczny.

— (Kradzież). Do mieszkania zecera Józefa Gabryela przy Tarnogórskiej szosie włamał się w niedzielę po południu pomiędzy godz. 5—½7 złodziej i skradł z komody całą bieliznę i z szafy paltot jasno-niebieski, należący córce p. G. Złodziej musiał być z miejscowością obeznany, gdyż dzieci bawiące się w podwórzu i sąsiedzi nikogo nie zauważyli wychodzić w tym czasie z domu. Szkoda, wyrządzona p. G. wynosi około 2000 mk.

— (Kradzież). W czwartek po południu zakradli się złodzieje do pewnego mieszkania przy ulicy Hohenzollerna. Włamywacze skradli trzy ubrania wartości 3 tysięcy marek. — Złodziej kieszonkowy skradł pewnemu człowiekowi w jednym wyszynku przy rynku Fryderyka Wilhelma torebkę do listów z 40 markami. W jednym i drugim wypadku nie zdołano złodziei wyśledzić.

Rozbark. (Tragiczna śmierć dziecka). Podczas strzelaniny w nocy na wtorek wleciała kula do mieszkania pewnego domu przy ulicy Skóry i zabiła dziecko, trzymane przez matkę na rękach. Matka sama odniosła okaleczenie jednej ręki.

Karb w Bytomskim. (Aresztowanie). Niemieckie gazety donoszą z wielkim zadowoleniem, że przed kilku dniami aresztowano po raz drugi komendanta dworcowego Szczygła, podejrzanego o morderstwo. Czy i o ile wiadomość ta jest prawdziwa, nie wiemy. — W ostatniej chwili dowiadujemy się, że cała ta wiadomość jest zmyślona i nie polega na prawdzie.

Huta Hubertusa w Bytomskim. (Napad rabunkowy). Do mieszkania rzeźnika H. Wilczka wtargnęli uzbrojeni bandyci i zmusili Wilczka do wydania im 25 tysięcy marek gotówki. Sprawców wytropiono i osadzono w więzieniu. Czy posiadali jeszcze zrabowane pieniądze, raport policyjny nie podaje.

Nowe Hajduki w Bytomskim. (Straż gminna). W uroczystość św. Piotra i Pawła odbyło się tu zebranie komisji mającej się zająć utworzeniem straży gminnej. Ustalenie listy kandydatów i utworzenie samej straży ma być przeprowadzone w najbliższym czasie.

Świętochłowice w Bytomskim. (Bawia się jak dzieci). W okresie powstania pomalowano także słupy drogowskazów na biało i czerwono. Kolory polskie widać razily zbyt bardzo tutejszych hajmattrojerów; onegdajszej nocy uzupełniono kolor biało-czerwony jeszcze trzecim — mianowicie czarnym. Obecnie słupy zdradzają znowu charakter niemiecki. Tak czy owak trzeba powiedzieć, że tego rodzaju bazgraniny niemieckie są nie tylko dziecinne ale wprost głupie.

Z Katowickiego

Katowice. (Szczęśliwej drogi). Rozkaz natychmiastowego opuszczenia górnośląskiego obwodu plebiscytowego otrzymali urzędnicy policyjni Dietrich i Rasch. — Szczęśliwej drogi do »hajmatu«.

— (Smiała kradzież). W nieobecności właściciela włamali się złodzieje do mieszkania pewnego kowala przy ulicy Emy i na odchodnym zabrali: odzież, bieliznę, różne przedmioty wartościowe, większą kwotę pieniędzy i książeczke oszczędnościową na 10 tys. marek.

— (Aresztowani przez patrol wojskowy). Dwóch jegomościów upolowały się porządnie, zaczęło wyprawiać na Rynku awantury. Patrol wojskowy zaopiekował się hałasującymi i odprowadził ich na odwach. Tu przeprowadzono cieleśną rewizję jegomościów i to nie daremnie. Znalezione przy nich broń i amunicję. Niebezpiecznych ptaszków odprowadzono do więzienia.

— (Drogie jagody). Na tutejszym targu żądają handlarze zbyt wygórowane ceny za jagody. Każą sobie płacić za ltr 4, 4,50 mk. i więcej. Spodziewać się należy, że policja przypatrzy się bliżej wydrwigroszom i pociągnie ich do odpowiedzialności.

— (Alkohol przyczyna śmierci). Kierownik urzędu kontrolnego dla dowozu i wywo-

zu, Gottlieb Riese, podpijał onegdaj z kilku przyjaciółmi do tego stopnia, że w nietrzeźwym stanie przybył do mieszkania swego przy ulicy Grundmanna. Chcąc na otrzeźwienie zaczerpnąć świeżego powietrza, otworzył okno, przyczem atoli stracił równowagę i wypadł na podwórze, gdzie z roztrzaskaną głową został leżąc nieżywy. Policja zabrała zwłoki do trupiarni.

— (Jak żydek oszwał się umiał). Od dłuższego czasu kręcił się żydek Lewinsohn po różnych ludziach i wyludzał pieniądze w ten sposób, że obiecał dostarczyć różnych żywności, której w Katowicach było brak. Żyd-oszust naturalnie ani w jednym wypadku żywności nie dostarczył, to też dosięgła go ręka sprawiedliwości, bo obecnie ujęto oszusta i osadzono w więzieniu.

Siemianowice w Katowickim. (Bony pieniężne). Z powodu braku monety zdawkowej wydała tutejsza gmina bony pieniężne, wartości 50 fenygów, jednej marki, dwu marek i 5 marek. Pięciomarkówki znajdują się już w obiegu.

Chorzów w Katowickim. (Nabożeństwo polowe). W ubiegły czwartek odbyło się tu uroczyste nabożeństwo polowe przy wielkim udziale wiernych. Kazanie okolicznościowe wygłosił Wiel. ks. kapelan Rassek. Następnie odbyła się schadzka towarzyska wszystkich tu załogujących powstańców.

Z Zaborskiego

Zabrze. (Skutki niezgody małżeńskiej). Pewien robotnik mieszkający przy ulicy Holwe'go posprzeczał się z swoją żoną. W ciągu sprzeczki wy dobył nóż i rzucił się z nim na bezbronną kobietę, zadając jej kilka ran cięższych. Następnie zamierzał sobie odebrać życie, co mu się jednak nie udało. Sąsiedzi nie tylko przeszkodzili samobójstwu ale nadto wytrzepali narwańcowi skórę a następnie oddali go w ręce policji.

— (Opróżnienie miasta) przez powstanieców zostało przeprowadzone w spokoju i bez żadnego wypadku. Niezwłocznie potem niemieckie władze kolejowe podjęły ruch osobowy na linii Zabrze—Gliwice. Na razie jeżdżą tylko tak zwane pociągi międzystacyjne.

Kończone w Zaborskim. (Załoga francuska). Po odejściu powstańców wojskowe władze koalicyjne przysłały do wsi Francuzów, którzy dbają o utrzymanie spokoju i porządku publicznego. Tak jak przedtem, tak i teraz panuje we wsi zupełny spokój. Wogóle od wybuchu powstania nie zaszedł tu żaden poważniejszy wypadek.

Ruda w Zaborskim. (Znalezienie trupa). Dnia 29. czerwca znaleziono na polach niedaleko Rudy trupa niezanego mężczyzny, liczącego mniej więcej 25 do 30 lat życia. Wszystko wskazuje na to, iż nieznany ten człowiek został zastrzelony, ograbiony a następnie zawleczony w pole. Ma bowiem przestrzeloną głowę i plecy, jest bez papierów i trzewików. Trupa odstawiono do lecznicy.

Z Tarnogórskiego

Tarn. Góry. (Ustalenie opłat od pieczywa). Magistrat ustalił nowe opłaty od pieczywa. Odtąd piekarzom płacić trzeba na wypiekanie chleba za każdy funt 15 fenygów, za wypiekanie wielkiej blachy placka 1.20 mk., za pół blachy placka 60 fenygów.

— (Przedłużenie godziny policyjnej). Począwszy od 1. b. m. została przedłużona godzina policyjna o jedną godzinę a więc do godziny 10-tej wieczorem.

— (Zmiana załogi). W najbliższych dniach mają się wycofać Francuzi a miejsca ich zajmą wojska angielskie. Ogółem ma przybyć 64 oficerów i 1500 żołnierzy. Nadto nadejdzie tu tabor składający się z 200 samochodów. Angielski sztab generalny zostanie umieszczony w zamku w Nakle.

Miasteczko w Tarnogórskim. (Pożar lasu). W lesie ciągnącym się wzdłuż linii kolejowej Tarn. Góry—Miasteczko powstał w czwartek po południu pożar, który przybrał znacznie większe rozmiary. Przywołane straże pożarne niezwłocznie zabrały się do gaszenia pożaru; prace ratunkowe zabrały dość sporo czasu i były utrudnione. Pożar powstał, jak przypuszczają od iskiei wylatujących z lokomotywy.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Wycofanie się oddziałów polskich) z miasta i okolicy odbyło się bez przeszkód i bez jakiegobądź wypadku. Z niektórych wsi powiatu nadchodzą już teraz wiadomości o prześladowaniu i terroryzowaniu ludności polskiej przez hajmattrojerów i pokrewnych im żywiołów.

— (Przesadzone liczby). W pierwszej chwili podały gazety, że szkody wyrządzone przez straszny wybuch na tutejszym dworcu kolejowym wynoszą 45 a nawet 80 milionów marek. W międzyczasie przystąpiono do szczegółowego obliczenia szkód i stwierdzono, że nie przekroczą kwoty 25 milionów marek, a nie jest wykluczonem, że się jeszcze obniżą na 20 do 18 milionów.

— (Huta Rybnicka). położona tuż przy samym dworcu kolejowym, która najbardziej ucierpiała wskutek wybuchu, zostanie w najbliższym czasie uruchomiona. Chwilowo zajęto się naprawą

zburzonych zabudowań fabrycznych, przy której znajdują zatrudnienie liczni rzemieślnicy. Samochodami zwieziono olbrzymie płyty szklane do pokrycia dachu nad budynkiem.

Czernica w Rybnickim. (Nowe plany bojówek niemieckich). Nasza okolica żywała błogosławnego spokoju w okresie powstania. Obecnie zaczyna się cośkolwiek niepokoić. Z Rybnika i Raciborza dojeżdżają koleją jakieś żywioły z pod ciemnej gwiazdy, które nie mają nic dobrego na sumieniu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zamierzają rozpocząć terroryzowanie ludności polskiej. To im się jednak nie uda, gdyż tutejsza ludność robotnicza czuwa zbyt bardzo nad bezpieczeństwem własnym i swych współbraci. To też już kilkunastu bojowcom niemieckim wygarbowano skórę i posłano ich tam, skąd przybyli. Może ta nauczka poskutkuje i w przyszłości będziemy mieli spokój.

Z dalszych stron.

Kraków. (Puszczanie wianków). W sobotę odbyła się tu tradycyjna uroczystość puszczenia wianków na Wiśle u stóp Wawelu, z całą okazałością. Nieprzejrzane tłumy przypatrzywały się tej tradycyjnej uroczystości nie widzianej szereg lat z powodu wypadków wojennych.

Warszawa. (Wycofanie banknotów). Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa po porozumieniu i ze zgodą min. skarbu wycofuje z obiegu następujące banknoty pierwszej emisji: 1) szare 20-to markówki z datą Warszawa 17 maja 1919 roku z wizerunkiem Kościuszki, 2) 5-cio markówki, data ta sama z wizerunkiem Głowackiego, 3) jednomarkówki data ta sama z wizerunkiem Orła polskiego. Termin przyjmowania tych banknotów w oddziałach polskiej Kasy Krajowej Pożyczkowej w urzędach i instytucjach upływa z dniem 30. września b. r. Od pierwszego października ustaje obowiązek przyjmowania tych banknotów do zapłaty, mogą one jednak być przyjmowane w oddziałach P. K. K. P. do wymiany na banknoty drugiej emisji ale tylko do dnia 31. grudnia.

— **Zajście w Belwederze.** Przed kilku dniami zjawił się w Belwederze jakiś mężczyzna w ubraniu cywilnym, który prosił o widzenie się z ministrem wojny. Na odpowiedź, że minister w Belwederze nie urzęduje, przybyły domagał się widzenia z Naczelnikiem Państwa. Oficer inspekcyjny zażądał wylegitymowania się, czego przybyły odmówił. Nie chcąc wywoływać zajścia w obrębie Belwederu, polecono nieznajomemu oddalić się, a następnie aresztowano go poza obrębem Belwederu. W chwili aresztowania mężczyzna ów wyjął nagle rewolwer i zaczął strzelać, przyczem zranił policjanta. Sprawca całego zajścia został aresztowany: zdradzał on stan anormalny.

ROZMAITOŚCI.

* **Jak bolszewicy oświecają dzieci.** Literacka komisja sowieckiego komisaryatu oświaty, na którego czele stoi Łunczarskij, rozpięła konkurs na najpiękniejszą bajkę dla dzieci. A oto warunki dla autorów: W bajce nie można wspominać o aniołach, prorokach, dobrych i złych duchach itd. Królów i książąt należy przedstawić jako tyranów narodu. Najlepiej byłoby zaczerpnąć temat do bajki z przyszłości ludzkości, z życia robotników, tryumfu czerwonej armii i zniszczenia burżuazji. Tematy religijne i mitologiczne, w których jest mowa o Bogu, dyable i jego sługach, będą odrzucone.

* **15.000 funtów szterlingów za obraz.** Słynny obraz flamandzkiego malarza Pietra Breughela »Hołd trzech mędrców ze Wschodu« został nabyty przez galerię londyńską za piętnaście tysięcy funtów szterlingów. Wogóle obrazy mistrzów szkoły flamandzkiej są obecnie w wielkiej cenie. Obraz Vermeera »Uliczka« zamierza teraz zakupić na swą własność muzeum Louvru. Obraz ten oceniono na 2 miliony franków.

Nakładem i czcokam „Katolika”, sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odp.: Franciszek Godula w Bytomiu G. Śl.

Wielka akcyjna fabryka maszyn

poszukuje — objęcie posady możliwie rychłe —

dyrektora technicznego

oraz

inżyniera ruchu

Reflektanci z długoletnim doświadczeniem w budowie kotłów i maszyn parowych oraz mostów, jak również w odlewaniu żelacha wnieść oferty z podaniem referencji, odpisów świadectw, przebiegu życia i wymaganej płacy do biura ogłoszeń S. Sokotowski i Ska., Kraków, św. Jana 3 pod „Inżynier”.

Prakt. wykształcenie

w rachunkowości kupieckiej nabyć można tylko w Zakł. pr. w. Kalag Najlekt. w Bytomiu ul. Ogrodowa 19

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę!